

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

Przyrzekamy Ci, że od-
tąd wszyscy staniemy na
straży budzącego się ży-
cia. Walczyć będziemy w
obronie każdego dziec-
cia i każdej kołyski. Dar
życia uważać będziemy
za największą Łaskę Oj-
ca wszelkiego Życia i za
najcenniejszy skarb Na-
rodu.

Nr. 5 (29)

Niedziela, 31 stycznia 1960

Rok II

KRYZYS — PRASA

Zbyt często słyszy się narzekania rodziców na własne swe dzieci. Na ich nieposłuszeństwo, brak szacunku. Kryzys autorytetu to epidemia dzisiejszych czasów.

Przyczyny? Niewątpliwie są różnorakie. Dwie jednak zależne są od nas rodziców. A zależne są od wartości naszego charakteru i naszej inteligencji.

Dziecko od pierwszych swych lat chciało w tobie widzieć bohatera, zdolnego zdobyć wszystko, dla którego nie ma przeszkód, ni trudności. Psychologicznie rozumiała jest rzeczą, że dziecko twe widziało w tobie wzór postępowania, przykład do naśladowania. Jednym słowem spodziewało się i miało prawo się spodziewać znaleźć u ciebie silną wolę, pełny charakter.

Czy doszedłszy do lat rozumu nie pomyliło się na tobie? Czy zamiast dobrego przykładu nie spostrzegło się, że właśnie trzeba postępować przeciwnie jak ty sam?

To może być pierwszą przyczyną braku szacunku — kryzysu autorytetu — dzieci w stosunku do starszych.

W pierwszym okresie swego rozwoju dziecko czerpie wiedzę od siebie. Stawiając ustawiczne pytania: dlaczego? a po co? a co to jest?, nabiera pojęć, uczy się rozróżniać, poznaje cały świat zewnętrzny. Kierownikami w tym są rodzice. Dlatego też w nim dziecko widzi wszechwiedzę, potęgę. Ojciec bowiem i matka potrafią dać odpowiedź na każde pytanie, wiedzą wszystko, rozwiążą każdą trudność. Z tym poczuciem bezpieczeństwa, że w rodzicach znajdzie oparcie we wszystkim — dziecko wkracza w świat. W pierwszych latach szkolnych jeszcze rodzice pomogą rozwiązać każdą trudność. A później dziecko rozwija się umysłowo, nabiera doświadczenia, dochodzi do poziomu wiedzy swych rodziców, często ich przerasta.

Naturalną być może rzeczą, że syn czy córka są bardziej wykształceni od rodziców. Dorosłe dzieci nie utracą szacunku do rodziców wiedząc, że rodzice ponosili trudy, by oni sami mogli studiować, by dać im w życiu większe możliwości, aniżeli posiadali rodzice sami.

Ograniczoność jednak umysłowa rodziców przez nich zawiniona jest w oczach dzieci niewybaczalna. Jeśli ponadto ograniczoność idzie w parze z brakiem charakteru — powaga ich ucierpi na pewno.

Dzisiaj zwłaszcza w wieku wiedzy ciemnota razi, zwłaszcza gdy można i należy spodziewać się od ludzi wyższego poziomu.

Iluż to ludzi z chwilą otrzymania pensji rezygnuje z wszelkich pretensji do życia. Przystają interesować się sprawami

(Dokończenie na stronie 2-giej)

Co wiemy o granicy: Odra-Nysa?

Zachodnia granica Polski na Odrze i Nysie. Nic bardziej oczywistego w oczach Polaka. Ale jeśli chodzi o racje i przyczyny historyczne, wtedy wielu z nas nie znajduje odpowiedzi na zapytania. Nie dlatego by ich nie było. Dlatego, że historycznych danych nie znamy. A jednak każdy z nas powinien by poczuwać się, zwłaszcza w chwili obecnej, do obowiązku przestudiowania tej nader ważnej dla Polaków sprawy.

Pobieżnie tylko w tym artykule poruszyć chcę pewne problemy i trudności nam stawiane, bez pretensji do wyczerpania tego tematu.



Polski krajobraz zimowy

Przeciwnicy nasi przypominają nam czasem, że Kazimierz Wielki zrezygnował ze Śląska, oddając go w roku 1355 Janowi, królowi Czechów, jak również wojnę śląską, a w związku z nią prawo do Śląska Fryderyka Wielkiego. Odważają się nawet na twierdzenie, że Pomorze, uznawszy suwerenność Świętego Cesarstwa Rzymskiego, stało się, przez sam ten fakt, integralną częścią Niemiec.

Jak winna brzmieć nasza odpowiedź?

Czyż odstąpienie Śląska przez Kazimierza Wielkiego na korzyść Czech daje prawo Niemcom rościć sobie pretensje do tych ziem? Zarówno królowie Czech, jak i księża pomorscy uznawali suwerenność Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Tak jak Niemcy z tego powodu nie mają i mieć nie mogą pretensji do ziem czeskich, tak również nie mają prawa ich mieć do ziemi pomorskiej.

Również i prawo dziedziczości Fryderyka Wielkiego do Śląska należy uważać za nieistniejące. Wojna wydana przez niego Austrii w celu zdobycia Śląska była zwykłą cyniczną agresją i napadem. Skończyła się zresztą także cynicznym włączeniem Śląska do Prus. Dziwne jest formułowanie zarzutów przez Niemców i ich przyjaciół. Agresje ich na Polskę znajdują usprawiedliwienie, podczas gdy obrona ojczyzny przez Polaków nazywana jest agresją. Znaleźli się nawet tacy, którzy bitwę pod Grunwaldem w r. 1410 nazwali polską agresją z tej przyczyny tylko, że wojska polsko-litewskie weszły na terytorium pruskie. Argumentując w taki sposób, moglibyśmy posunąć się do absurdalnego zarzutu, że Amerykanie i Anglicy w roku 1945 zaatakowali Niemców, bo też przecież weszli na terytorium Rzeszy.

W pierwszej połowie XV wieku mieliśmy wybitnego myśliciela Pawła Włodkowica, który na soborze w Konstancji (1414-1418) wysunął śmiały jak na owe czasy ale także analogiczny do obecnych starań, program pokoju w świecie. Gdyby mu poświęcono więcej uwagi, historia nie tylko Europy ale i innych części świata potoczyłaby się innymi, sprawiedliwszymi torami. Ważnym wówczas problemem było nawracanie pogan, które zwłaszcza zakon krzyżacki wykorzystywał jako pretekst do podboju. Włodkowiec twierdził, że poganie są ludźmi, należy więc szanować ich własne prawa naturalne, nie wolno nawracać ich mieczem, narzucać wiary siłą. Jednym słowem nie wolno ich prześladować i uciskać.

Zasługi jego tezy zostały uznane przez Sobór w Konstancji. Owcześnie jednak trudności Kościoła nie pozwoliły wprowadzić zasad tych w życie. Zresztą nie tylko Krzyżacy, ale i reszta Europy przygotowywała się w tym okresie do podbojów in-

(Dokończenie na stronie 3-ciej)



Sto Boże

Panie ratuj nas! Giniemy!

Było to wieczorem. Rybacy wyruszyli na nocny połów. Jezus znużony po pracowicie spędzonym dniu zasnął w łodzi, ukołysany spokojnymi falami jeziora Tyberjadzkiego. Zdawałoby się, iż łańcuch otaczających gór, gwarantuje wodom jeziora niczym nie zmaćony spokój. A jednak wyrwą między górami, od południowego wschodu, wdzierają się nieraz brutalnie gwałtowne wiatry, które spokojną taflę wód, zamieniają w kłębowisko piętrzących się fal. Uczniowie znali to niebezpieczeństwo. Gdy jednak po raz pierwszy zawisło ono nad nimi w obecności Mistrza, zabrakło im wiary w Jego moc. Nie wystarczyła sama obecność Jezusa, która winna była spotęgować zaufanie jakiego niewątpliwie pokładali w Ojcu niebieskim — Jezus nie potrzebował uciekać się do cudu, aby bronić swego, czy innych życia. Uspokoił wzburzone fale, aby pokazać, iż żywiły są Mu posłuszne i żadnej nad Nim nie mają mocy. Jezus choć w śnie czuwa nad światem.

Ciągle polepszanie warunków życiowych, zaprzęgnięcie w służbę człowie-

(Dokończenie ze str. 1: Kryzys - prasa) i problemami bez wiedzy których człowiek redukuje się do zera, sądząc, że emerytura jest także od myślenia.

Tymczasem w żadnym momencie życia nie możemy powiedzieć, że jesteśmy zwolnieni od używania swego rozumu. Głowa nie ma służyć w pierwszym rzędzie do noszenia kapelusza.

Z tej racji szukanie prawdy, umacnianie się w niej obowiązuje nas do ostatniego tchu.

W tym celu winniśmy czytać, studiować, interesować się życiem i jego postępem. Młodsza generacja nie zwątpi wówczas nigdy w tych, którzy powołani są do tego, by służyć im charakterem, doświadczeniem i wiedzą.

Jednym ze sposobów utrzymania się na poziomie dla katolika — to czytanie prasy katolickiej.

ka ujarzmionych sił natury, nie odsuwa ciągle jeszcze nad nami wiszącego niebezpieczeństwa. Niemal proporcjonalnie, w miarę tego jak myśl ludzka odkrywa coraz to nowe cuda techniki, rosną też coraz to nowe niebezpieczeństwa i stawiają ludzkość przed nowymi problemami. — Realizacja programu: atom w służbie pokoju... wyłania cały łańcuch trudności; nieprzewidzianych skutków promieniowania, zanieczyszczenia atmosfery, które trzeba najpierw rozwiązać, aby móc się bez obawy, na codzień, posługiwać tą nową energią.

Wiedza lekarska tak dumna ze swych osiągnięć, stoi ciągle przed całym szeregiem zagadek. Jeszcze do niedawna zdawało się niejednemu lekarzowi, iż wystarczy środkami chemicznymi uregulować maszynę organizmu ludzkiego, aby działała sprawnie. Dziś wiadomo, że w wielu wypadkach zastrzyk, pastylka, to nie wszystko, drzemią bowiem i działają inne siły, których dynamizm nie da się opamować, ani też odpowiednio skierować banalnym a nawet prze-myślnie spreparowanym lekiem. — Mocą ducha trzeba zaradzić słabości ducha.

Współczesny człowiek żyje pod prężeniem skutków wojny, niezależnych od niego sytuacji politycznych i społecznych, które go znaczą całym społeczeństwem urazów psychicznych. — Nieubła-

gane tempo życia wciąga w swe tryby każdego, kto chce utrzymać się na powierzchni i żyć. — W starciu się sił, duch ludzki narażony jest na cały szereg konfliktów, wewnętrznych huraganów, gnębiącej rozterki! — Wydaje się nam nieraz, że Mistrz śpi, a przecież nad tymi wszystkimi siłami, nasz Mistrz czuwa.

„Jam jest Alfa i Omega, początek i koniec, mówi Pan Bóg, który jest, był, i który przyjdzie, Wszechmogący”. (Apok. 1, 8). Naszą wiarę w jednego Władcę nad światem, który rządzi nim według dalekowzrocznych planów opatrności i to ojcowską ręką, potęguje nasza wiara w Syna Bożego. Przez słowa i czyny Chrystusa Pana poznaliśmy bliżej czym jest dla nas Bóg, poznaliśmy plany ekonomii zbawienia, które znalazły swą realizację w dziele Odkupienia. — „Wszystko dane mi jest od Ojca mego. I nikt nie zna Syna jeno Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, jeno Syn i komu by Syn zechciał objawić.” (Mt., 11, 27).

Nad niezbadaną strukturą wszechświata, nad gordyjskim węzłem problemów ludzkości, nad urastającymi stale przed nami kłopotami każdego dnia, dużymi i małymi; nad huraganami, które nas porywają do znowu nad nami przechodzą, Bóg nieustannie czuwa i panuje. „Panie ratuj nas, ginimy” — wołamy pełni ufności w słowa: „Ojciec miłuje Syna i wszystko oddał w ręce jego.” (Jan 3, 35). X.X.

TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA, 31 STYCZNIA
Czwarta po 3 Królach
Św. Jana Bosko.
PONIEDZIAŁEK, 1 LUTEGO
Św. Ignacego.
WTOREK, 2 LUTEGO
Matki Boskiej Gromnicznej.
ŚRODA, 3 LUTEGO
Św. Błażeja
CZWARTEK, 4 LUTEGO
Św. Weroniki
PIĄTEK, 5 LUTEGO
Św. Agaty.
SOBOTA, 6 LUTEGO
Św. Doroty.

EWANGELIA

NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ PO 3 KRÓLACH — 31 stycznia
(według św. Mateusza 8, 23-27)

Potem wsiadł do łodzi, a uczniowie towarzyszyli mu. Wtem zerwała się wielka burza na morzu, tak że fale zalewały łódź. On tymczasem spał. Zbliżyli się więc uczniowie do niego i przebudzili go wołając: „Panie, ratuj (nas), giniemy!” On zaś odparł im: „Czemu ogarnia was strach, ludzie małej wiary?” Potem powstał, rozkazał wicherowi i morzu i stała się wielka cisza. Zdumieni mówili ludzie: „Kimże on jest? Nawet wichry i morze są mu posłuszne!”

Opatrzność Boża czuwa nad światem

Katakлизм dziejowy, który wstrząsnął całym światem i w falach powrotnych wciągnął nas nawiedza, nie ograniczył się do zniszczeń materialnych czy kulturalnych tylko, bo wtargnął głęboko do duszy ludzkiej, powodując ogromne spustoszenia w postaci zaniku wiary i hamulców moralnych. Jeżeli dusze najbardziej wyrobione i odporne na zło odniosły poważne rany, to cóż powiedzieć mamy o tych wszystkich, którzy nigdy nie zrozumieli isoty chrześcijaństwa i nie żyli jak dzieci Boże?

Na wszystkich odcinkach naszego życia zauważyć można brak głębokiej wiary i zdrowej orientacji katolickiej. Przerazający jest problem młodzieży i ludzie trzeźwo myślący biją na alarm.

W niebezpieczeństwach życia każdy szuka ratunku. Gdzie mamy szukać ratunku na widok potopu, który zagraża duszy współczesnych pokoleń? Jak obronić przyszłość świata?

Człowiek wierzący sięga do skarbcza Wiary św., bo tam znaleźć może ratunek dla siebie i dla drugich. Mając ducha apostołstwa może włączyć się w nurt akcji ratunkowej, która wychodzi z Kościoła i zmierza do ratowania Chrystusa w duszy człowieka, a zwłaszcza u młodzieży i dzieci.

**

W St. Testamencie (Mądr. 8. 1) czytamy, że „Mądrość Boża sięga od końca do końca i urządza wszystko dobrze”. Za dni naszych wyznawcy racjonalizmu i materializmu zaprzeczają istnieniu Opatrzności Bożej i w ateistycznym światopoglądzie nie ma miejsca dla Boga. Wpływy ducha niewiary, niesfety, sięgają bardzo daleko, zatruwając umysły i serca.

Ostatni Sobór Powszechny — Sobór Watykański (1870) — przypomniał nam wszystkim, że Opatrzność Boża rządzi światem, a w szczególności kieruje losami człowieka. Każdy katolik w to wierzy.

Chwilami może trudno nam uwierzyć, że Opatrzność Boża obejmuje wszystko i wszystkich; że odnosi się do rzeczy doczesnych i wiecznych, do spraw materialnych i duchowych. Oczywiście, choroby, wojny, niesprawiedliwość społeczna... słowem zło fizyczne i moralne mogą nas wytrącić z równowagi ducha i przystąpić nam horyzonty Boże, ale Opatrzność Boża istnieje zawsze i wszędzie, chociaż Jej wyroków ogarnąć nie potrafimy. Zapominamy często o grzechu pierworodnym i jego skutkach, o tym, że nie P. Bóg lecz ludzie sprowadzili nieszczęście na ziemię. Zapominamy również, że Panu Bogu przede wszystkim zależy na naszym wiecznym zbawieniu i pod tym kątem patrzeć mamy na Opatrzność Bożą i na hierarchię róż-

nych wartości. Zapominamy też niestety, że P. Jezus nikomu z nas nie obiecał rajy na ziemi i że królestwo Boże nie jest z tego świata. On lepiej wie, czy nam potrzebne jest zdrowie, bogactwo i powodzenie do wiecznego zbawienia, czy też raczej choroba, ubóstwo i przeciwności. Chociaż Pan Bóg nigdy nie jest sprawcą zła moralnego, może jednak i na takowe pozwolić, żeby było okazją do poznania zła, do poprawy życia i ostatecznie ku większej chwale Bożej. Zło może być okazją do większego postępu wewnętrznego i do większej chwały w niebie. Pociesmy się, bo według słów św. Augustyna nawet grzechy nasze mogą się stać szczeblami drabiny, po której wstępujemy do nieba.

Z powyższego wynika, że Opatrzność Boża rozciąga się na wszystkich ludzi bez wyjątku. Ojciec Niebieski, który nas niewymownie kocha, troszczy się o nas, żebyśmy mieli co jeść i w co się ubierać, ale przede wszystkim pragnie nas zaprowadzić do portu wiecznego zbawienia. Jeżeli krzyż wyrasta na drodze naszego życia albo nakładają go nam wrogowie, nawet wówczas, mamy się zdobyć na głęboką wiarę, bo niezbadane są wyroki Opatrzności Bożej.

Czytając Ewangelię jesteśmy pod urokiem słów Chrystusowych, odnośnie Opatrzności Bożej nad ptakami niebieskimi, nad liliami polnymi i trawką polną. Nas zapewnia, że nawet włos nam z głowy nie spadnie bez woli Ojca Niebieskiego. Jeżeli Pan Bóg tak się stara o rzeczy przemijające, to czymże jest Jego Opatrzność nad duszą naszą? Bynajmniej obce mu nie są konsekwencje obecnego katakлизмu, nad którymi wszyscy ubolewamy. W odwiecznych swoich planach już widzi jak się wszystko pomyślnie zakończy. I dzisiaj nas napomina: „Szukajcie tedy naprzód królestwa niebieskiego i sprawiedliwości jego, a wszystko Inne będzie wam przydane” (Mat. 6, 33).

**

Ludzie małej wiary gorszą się nieraz, że zło postępuje naprzód i rozszerza się; że dobrzy muszą znosić prześladowania. Pokusa może być bardzo wielka: po co mam się dalej męczyć, kiedy stwierdzam, że lepiej powodzi się ludziom nieuczciwym i tym, co Boga nie uznają niż nam wierzącym i praktykującym katolikom. Nieraz upraszcza się zarzuty, czynione Panu Bogu: grzesznikom zawsze się powodzi, a sprawiedliwi muszą się męczyć.

Co możemy na to odpowiedzieć? Przede wszystkim, nieprawdą jest, jakoby złym ludziom zawsze się powodziło dobrze, a dobrym źle. Jednych i drugich bowiem

spotykają rzeczy przyjemne i nieprzyjemne.

Przypuśćmy nawet, że dobrych ludzi częściej nawiedza krzyż niż złotych. Pan Bóg jest sprawiedliwy i każdy, największy grzesznik nawet, ma w sobie coś dobrego. Zasadniczo nagroda za dobre życie przewidziana jest w niebie. Ale jeżeli się ktoś dobrowolnie wyklucza z nieba, gardząc do końca łaską Bożą? Pan Bóg wynagradza więc na ziemi to, co jest dobrego w życiu takiego grzesznika. Dla dobrych zaś ma całą wieczność, a obecne cierpienia i prześladowania mogą przyczynić się do większego stopnia chwały i radości w niebie.

Zamiast gorszyć się, podziwiamy raczej cierpliwość Bożą i miłosierdzie nad światem. Trwajmy zdecydowanie na gruncie etyki chrześcijańskiej i podajmy braterską dłoń tonącym w falach niewiary i rozprężenia moralnego. Bądźmy siewcami optymizmu chrześcijańskiego.

**

Głęboka wiara w Opatrzność Bożą nie wyklucza bynajmniej roztropności. Nie można czekać z założonymi rękami aż burza minie i Pan Bóg wszystko pomyślnie obróci ku chwale swojej i dla dobra rodzaju ludzkiego. Pan Bóg żąda naszej współpracy. Dał nam rozum po to, żeby z niego należycie korzystać. Dał nam przykazanie, żeby je wykonać.

Kiedy dom się pali, nie wolno kusić Boga, żeby sam zagaszył pożar ale trzeba się zabrać do akcji ratunkowej. Podobnie jest i w naszej sytuacji. Karygodną jest, nie tylko postawa podpalaczy świata t. zn. ludzi lekceważących sobie Pana Boga i jego przykazania, ale również postawa ludzi odmawiających pomocy w akcji ratunkowej. Na nas katolikach ciąży wielka odpowiedzialność w chwili obecnej. Mamy być ludźmi o głębokiej wierze, o czystej duszy, o gorącym sercu apostołskim. Reformę świata mamy rozpocząć od siebie samego, a im więcej w nas będzie życia Bożego, tym skuteczniejszą będzie nasza akcja.

O. Bonawentura

(Ciąg dalszy ze str. 1 : Odra - Nysa)

nych kontynentów, gdzie zastosowała te same metody gwałtu wobec tubylców.

Jakżeż jednak odmienne byłyby dziś stosunki pomiędzy ludami Azji i Afryki a Europą, gdyby nie naśladowano Krzyżaków w owym czasie, a przeciwnie zrealizowano plan dalekowzroczny i sprawiedliwy Polaka Pawła Włodkowica.

Czytelników zainteresowanych historycznymi problemami polskich ziem zachodnich, odsyłam do książki polskiego historyka i pisarza J. Giertycha p. t. „Polska i Niemcy”, wydanej w r. 1958 w Londynie, a którą czyta się jak powieść.

Z E Ś W I A T A

DUSZPASTERSTWO TELEFONICZNE

Dużym uznaniem i zainteresowaniem cieszą się w Niemczech Zachodnich placówki telefoniczne udzielające porad duchowych. Do tej pory otwarto je w Berlinie Zachodnim, w Hamburgu, Duesseldorfie i Norymberdze. Dyżury przy kilku aparatach telefonicznych pełnią księża, pastory, lekarze, psychologowie i szereg innych specjalistów. Udzielają oni porad w przeróżnych sprawach i pomagają młodzieży, kobietom i ludziom starszym w momencie załamania psychicznego oraz w ciężkich sytuacjach życiowych.

POLKA Z POCHODZENIA — AMERYKAŃSKĄ GWIAZDĄ

Prasa amerykańska poświęca wiele miejsca młodej aktorce amerykańskiej teatru w Holyoke (Mass.) Katarzynie Rozmarynowskiej, występującej pod pseudonimem Catherine Henryk. Prasa podkreśla, że wysunęła się ona na czoło zespołu złożonego przeważnie z aktorów Broadway'u i nazywa ją nową gwiazdą amerykańskiej sceny. Utalentowana aktorka urodziła się w Warszawie, a kształciła się w Paryżu, Londynie i Stanach Zjedn. Katarzyna Rozmarynowska z dumą podkreśla zawsze swoje polskie pochodzenie.

CIERPKA PRAWDA

W czasie Mszy św. w intencji Kościoła Milczenia, odprawionej w Rzymie, Kardynał Ottaviani, sekretarz Kongregacji św. Oficjum powiedział m. in.:

„Nikt nie protestuje, kiedy się ludzkom wyrywa z ich serc wiarę w Boga... Liczni biskupi są uwięzieni, deportowani lub przymuszeni do niewykonania swoich funkcji biskupich. Kardynał Mindszenty jest w niewoli, Kardynałowi Stepinaczowi wyznaczono przymusową rezygnację, Arcybiskup Beran zniknął bez wieści przed jedenastu laty.

W tym samym czasie karmi się opinię publiczną szczegółami z życia aktorek, aśów sportowych oraz sensacyjnymi wiadomościami wielkich skandali i okropności”.

TROJACZKI

Prezydent Eisenhower otrzymał pewnego dnia list od jednego ze swych dawnych żołnierzy, w którym ten ostatni donosił mu, że został szczęśliwym ojcem trojaczków.

Prezydent kazał mu wysłać srebrny puchar, w odzaju tych z rozgrywek sportowych.

Po paru dniach otrzymuje znów list od tego samego żołnierza z pytaniem:

„Proszę o wyjaśnienie. Czy puchar ten staje się moją własnością, czy też jest to puchar przechodni, zmuszający mnie jeszcze przez trzy lata mieć trojaczki?”

Kardynał napiętnował z mocą tych, którzy są gotowi „uściskać rękę nowemu antychrystowi”.

SYNOD RZYMSKI

24 stycznia rozpoczął się Synod diecezji rzymskiej jako przygotowanie do Soboru Powszechnego i danie przykładu jedności.

Wśród wielu spraw w programie jest zajęcie stanowiska w stosunku do pewnych imprez sportowych, które lekkomyślnie zagrażają życiu ludzkiemu.

PRZYGOTOWANIE SOBORU

Papież Jan XXIII postanowił, że arcybiskupi przebywający chwilowo w Rzymie, będą zapraszani na plenarne obrady Kongregacji Rzymskiej. Decyzja ta została ogłoszona przez kardynała Tisserant w czasie składania Papieżowi życzeń świątecznych przez Święte Kolegium. Kardynał podkreślił jednocześnie, że zwiększenie ilości kardynałów narodowości niewłoskiej w Kurii przyczyni się do zacieśnienia węzłów pomiędzy Stolicą Apostolską i Episkopatami różnych krajów.

WYRÓZNIENIE PROF. JABŁOŃSKIEGO

Dr. Lewis Jabłoński, ekspert w dziedzinie przestępczości wśród młodzieży, otrzymał nagrodę 500 dolarów od towarzystwa zajmującego się studiowaniem zagadnień społecznych.

❖ Antysemityzm jest najniebezpieczniejszą formą nienawiści i strachu. Zdanie to jest opinią radia watykańskiego, wyrażoną w sobotniej audycji, po potępieniu tego rodzaju manifestacji, które zaniepokoiły cały świat.

❖ Prezydent republiki argentyńskiej Frondizi na zaproszenie miejscowego biskupa wziął udział w uroczystej procesji na cześć Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej w Catamarca. Procesja ta dla miejscowej ludności, w przeważającej części Indian, była największym wydarzeniem roku.

❖ Komuniści od kilku już lat odmawiają zgody na wybudowanie dwóch kaplic w pobliżu Magdeburga, uzasadniając zakaz brakiem materiałów budowlanych. Później władze odmówiły zgody na import tych materiałów z Niemiec zachodnich.

Ś M I E C H

Powikłane stosunki rodzinne

— Co porabia pan Antoni, pani szwagier?

— Pan się myli, on jest moim mężem.

— Przecież pani mężem jest pan Karol.

— Racja, lecz mój mąż Karol umarł, ja wyszłam za mąż za mojego szwagra Antoniego. Obecnie zatem Antoni jest moim mężem, a nieboszczyk Karol moim szwagrem.

MANIFESTACJA NIEMIECKIEJ MŁODZIEŻY ZACHODNIEGO BERLINA



Opinię publiczną świata gwałtownie poruszył niezdrowy ruch antysemityczny idący z Niemiec, a znajdujący sporadycznych naśladowców w innych krajach. Z obawy, by z tego powodu nie ucierpiała reputacja Niemiec — 50 tysięcy młodzieży Berlina manifestowało przeciw odradzającemu się nazizmowi. — Fotografia przedstawia manifestację

Alojzy Mak, syn ubogich rodziców, wychowany w domu swego starszego brata Tomasza, studiuje w Krakowie. Pewnego razu uratował z nieszczęścia ubogą rodzinę, opuszczoną przez ojca. Wystarał się dla matki i najstarszej córki o pracę i zabezpieczył je przed skrajną nędzą. Jedna i druga zdają sobie sprawę z tego, co mu zawdzięczają. Tymczasem nowa niedola spada na ludność okręgu przemysłowego — bezrobocie.

M. O R K A

Osobliwa miłość

10

Myśl o całej załodze kopalni zwolnionej z pracy była gorzka. Cóż ci ludzie zawiniłi, że pozbawiono ich pracy i chleba? Gdzie 2.000 zwolnionych robotników znajdzie teraz pracę? Cóż poczną rodziny bezrobotnych? Któż jest sprawcą krzywdy, wyrządzonej tylu ludziom? Gdzie szukać winowajcę nieszczęścia, które spadło nagle na Bagniska?

Od dwóch miesięcy, odkąd Dębina zamikła, pytanie to niepokoiło bezustannie myśli Tomasza i nie schodziło z ust ludzi dotkniętych zbiorową klęską. W kopalni Luzytania dzień w dzień rozprawiano o tym. Wśród górników zdania były podzielone. Jedni powtarzali to, co gazety nisały o krwizsie gospodarczym na całym świecie. Tomasz jednak nie wierzył gąsetom. Inni upatrywali przyczynę klęski w błędnej polityce gospodarce w kraju. Socjaliści obwiniali kapitalistyczny system gospodarki. Tomasz słuchał wszyskiego półuchem w przekonaniu, że właściwej przyczyny kryzysu trzeba szukać inaczej i gdzie indziej, nie posługując się gotowym słownikiem gazet, który w istocie był tylko sztywną formą domysłów o zjawiskach nieznanych właściwie nikomu. Sam nie był zdolny do odpowiedzi na to pytanie. Czuł, że jest ona niezwykle trudna, może nawet najtrudniejsza, jeśli ma być jasna i wyczerpująca. Równocześnie zdawał sobie sprawę, jak ta odpowiedź jest ważna. Czyż wykrycie winowajcy nie jest w tym wypadku równoznaczne z zapoczątkowaniem zmiany na lepsze? Czyż skuteczne leczenie chorego nie jest możliwe dopiero wtedy, gdy lekarz znajdzie i ustali ognisko choroby? I w tym wypadku trzeba wykryć i wskazać dokładnie na przyczynę krwizsu, aby go skutecznie zwyciężyć i całkiem usunąć.

Tomasz Mak postanowił porozmawiać o tym ze swym bratem Alojzym, gdy tylko wróci z Krakowa. Oderwał wzrok od zamarłej kopalni, upiornego grobu Wicka, i powoli zabierał się do dalszej drogi.

Dorota była kobietą niezwykle upartą, wścibską i wymowną. Niezwykły upór potrafiła okazywać swemu mężowi we wszystkich formach, jakie tylko były do pomyslenia w obrębie ogniska domowego. Więc szlachetną nieustępliwością w pracy domowej, zdumiewającą uporczywością w zamykaniu do porządku, hardym trwaniem przy swoim zdaniu i rzadką nieugiętością wobec pokus plotkarskich. To ostatnie kosztowało ją wiele wysiłku, można powiedzieć nawet heroicznego wysiłku, jeśli się zważy, że wścibstwo jest niejednokrotnie korzeniem wszelkiego plotkarstwa. Któż plotkuje, jeśli nie ten, który się wtyka do wszystkiego? A wścibstwo Doroty nie znało ani miary, ani granic, ani wytchnienia.

Zajmowały ją wszystkie sprawy, które dokonywały się we śnie i na jawie. Odgrywała w Bagniskach rolę jakby żywego

dziennika. Można się było od niej dowiedzieć wszystkiego, co cieszy i smuci, co szybko przemija i trwa. Była obdarzona jakimś osobliwym zmysłem wyczuwania nowości w niedużym wprawdzie, lecz hałaśliwym światku rodzimych Bagnisk. Może to był nawet niezwykły dar jasnowidztwa? Któż ją zresztą odgadnąć potrafi?

Jej najbliższe sąsiadki słuchały jej zajmujących opowiadań niczym dobrego kazania w kościele. Miały ją zresztą w wielkim poważaniu. Nie mówiła niczego na wiatr. Słowa wychodzące z jej ust brzmiały zawsze pewnie i pouczająco, a wszystkie były ciepłe. Gdziekolwiek się pokazała, w sklepie, na dworcu czy w autobusie, na targu, przed kościołem czy na weselu, wszędzie górowała talentem urodzonego wodzireja w niewieścim wydaniu.

Celnością wymowy podbiła wszystkich, którzy mniej lub więcej znali się na wartości słownictwa i pięknego języka. W szkole podstawowej pisywała najlepsze zadania z języka polskiego. Nauczyciele podziwiali ją po cichu, jej wyobraźnię, oryginalność wyrażen, bogactwo słowa, umiejętność obrazowego opowiadania. Wszyscy oni żalowali bardzo, że Dorotka wzbraniała się przed wstąpieniem do szkoły średniej. Uparła się, że nie pójdzie, i nie poszła.

Jeszcze ciszej podziwiał ją ks. proboszcz. Nieraz zastanawiał się, czemu nie jest chłopcem i księdzem. Co by to był za misjonarz! Alojzy Mak, który po śmierci babki był jej wychowankiem, zawsze umiał cenić obrazowość jej języka. Nieraz zapisywał sobie jej swoiste przenośnie, porównania i plastyczne wyrażenia. Gdy już był studentem polonistyki, coraz u-

ważniej śledził bogactwo języka swej bratowej. Zdawało mu się, że Dorota jest powołana do ludowej twórczości literackiej.

Najcichsze hołdy oddawał Dorocie jej mąż, Tomasz. Kochał żywość jej usposobienia, barwę jej głosu, rezolutność w każdym położeniu, gwałtowny i nagły sposób reagowania na wszystko, co na nią działało. Lubił patrzeć na nią, gdy była w nastroju pogodnym, i równie chętnie znosił jej gniew. Nigdy dokładnie nie wiedział, kiedy jest bardziej uroczą, czy w chwili radości czy smutku, w chwilach oburzenia czy podniecenia. Dorota podobała mu się zawsze.

Ciężka praca Tomasza w kopalni wymagała wyrównania w formie skutecznego odpoczynku. Znajdował go w obfitości w swoim domu u boku Doroty. Kierowana chybą nieomylnym prawem jakiegoś bliżej nieokreślonego instynktu potrafiła stworzyć własny świat, jakże przeciwny biegunowo odmiennym podziemiom kopalni. Ich twarde i mroczne prawa odgadywała mocą głębokiej miłości małżeńskiej do Tomasza. Posiadała też dziwną umiejętność utrafienia we wszystko, co właściwe i konieczne, aby przywrócić równowagę sił i dać swemu zmęczonemu górnikowi należyte odprężenie.

Bezwiednie stosowała prawo kontrastu, jak prawdziwa artystka. Mieszkanie Maków było istnym ogniskiem schludności, porządku i ładu. W kuchni wszystkie meble musiały być pomalowane na białą, ściany zaś utrzymane w jasnym kolorze. Czerwone gałki-uchwyty przy szufladkach, czerwone kreski i kreseczki na kantach szafek i szafeczek, krzesel i ryczek, stołu i stoliczka, wraz z czerwonymi wstążeczkami, przywiązanymi do wiszących na ramie filiżanek, błyszczące złotawo kant kuchennego pieca złotem mosiądzu — wszystko to nadawało całości charakter odświętny, dziwnie ciepły i zarazem wysoce radosny.

(Ciąg dalszy w następnym n-rze)



WSKAZÓWKI DLA WYCHOWAWCÓW

1. Kochaj młodzież i bądź wyrozumiały dla niej.
2. Bądź wesół — ale zachowaj w tym miarę i ton właściwy.
3. Na każdej lekcji daj młodzieży coś ciekawego.
4. Z serca mów do serca.
5. Nie wymagaj zbyt wielu szczegółów.
6. Zachowaj złoty środek pomiędzy zbytnią łagodnością a suchą surowością.
7. Pozwól młodzieży szczerze wypowiadać poglądy swoje.
8. Nie zrażaj się i nie denerwuj, jeśli od razu młodzieży nie przekonasz.
9. Młodzieży starszej nie zmuszaj do sakramentów św.; zachęcaj ją i po przyjacielsku upominaj, ale nic ponad to.
10. Nie oskarżaj młodzieży przed przełożonymi, bądź raczej jej obrońcą.
11. Umiej — jeśli potrzeba zajdzie — przyznać się do pomyłek swoich, nieomylnym nie bądź.
12. Staraj się w miarę zaznajamiać młodzież z nowszą literaturą religijną — filozoficzną — społeczną.
13. Jak najczęściej rób rachunek z umienia z pracy nad młodzieżą.

Ks. Szejnec
Duszpasterz młodzieży w Warszawie.

LUDZIE SĄ TACY...

■ **Kapryśna** śpiewaczka operowa, La Calas, występowała niedawno w Kansas City (USA). Wśród publiczności znajdował się b. prezydent H. Truman. W pewnym momencie tajemniczy głos ostrzegł dyrekcję teatru, że pod sceną znajduje się bomba zegarowa, która wybuchnie o godz. 21.30.

— Bomba, nie bomba, ja śpiewam dalej, bo jeżeli zejść ze sceny, będą to uważać za nowy kaprys z mej strony.

■ **Uprzejmy kelner.** — Do jednego z wielkich żartoków zajądających w jednej z wykwintnych restauracji Berlina, podchodzi kelner i w bardzo uprzejmej formie przeprosza klienta :

— Pan wybaczy, ale mnie kończy się służba i będę zobowiązany za uregulowanie rachunku.

Gruby jegomość płaci słono.

Ta sama scena powtarza się w kilku restauracjach. Uprzejmym kelnerem był zwykły złodziej.

■ **Nie stracił czasu.** — Na jednym z dworców nowojorskich publiczność złapała i mocno poturbowała złodzieja kieszonkowego. W drodze do szpitala złodziej wyciągnął portfel z kieszeni eskortującego go sanitariusza.

■ **Środek nasenny.** — W pokojach luksusowego hotelu w Edynburgu wisi następujący napis: „Jeśli masz zły sen, nie skarż się na nasze łóżka, tylko zrób rachunek sumienia”.

■ **Muszki.** — Od czasu jak Herter został amerykańskim sekretarzem stanu, wzrosła ogromnie popularność „muszek” kosztem krawatów, których Herter nie nosi.

■ **Co na to żony?** — W Anglii dotąd nie zniesiono prawa z 1650 r., które zabrania mężowi bicia żony od 9 wieczorem do 6 rano. A oto uzasadnienie: „Hałas spowodowany przez wymierzanie kary, mógłby zakłócić sen sąsiadów”.

■ **Zagubione echo.** — Miejscowość Tihany koło jeziora Balaton na Węgrzech ścigała przed wojną moc turystów m. in. dla — echa, które tu było niezwykle. O-tóż od kilku lat echo zanikło kompletnie. Inżynierowie, specjaliści w sprawach akustyki, długi czas bez skutku poszukiwali echa. Wreszcie znaleźli złodzieja. Okazał się nim człowiek, który u stóp wzgórza wybudował sobie szałas. Po zniszczeniu szałasów echo wróciło.

■ **Konserwy.** — We Francji co roku otwiera się 1.500 milionów pudełek konserw, które razem wzięte składają się na płaszczyznę 77.500.000 metrów kwadratowych. Równa się to mniej więcej obszarowi Paryża.

W roku 1961, a więc za niespełna rok Iran będzie obchodził niezwyklej rocznicę 2500 lat istnienia Persji. Jest to więc najstarsze państwo na świecie. Warto spojrzeć do kronik starożytnych, a także do Pisma św. Starego Testamentu, które mówią nam o powstaniu i historii Persji, jak również o starożytnych poprzednikach dzisiejszego szacha Mohammeda Reza Pahlevi.

POCZĄTKI PERSJI.

Państwo perskie powstało ze złączenia się szczepu irańskiego, przybyłego z południowej Rosji, z Medami, których ojczyzna pokrywała się z dzisiejszym Iranem. Już pierwszym Medom mają mężczyźni do zawdzięczenia powstanie spodni, Persom zaś oswojenie dzikiego konia. O pierwszej stolicy tego państwa Ekbatanie dzisiejszego Hamadan, historia powiada, że otoczona była siedmioma murami: pierwszy ze złota, drugi ze srebra, następne zaś z różnokolorowych cegieł. Starożytny pisarz Herodot opowiada w strasznych szczegółach dojście do władzy Cyrusa, którego państwo zajmowało całą zachodnią Azję od Indyj po Bosfor. W r. 585 przed Chrystusem na tron Medów wstąpił Astyage. Magowie tłumacząc jego sen przepowiedzieli mu, że syn jego córki zajmie jego miejsce na tronie. W gniewie każe zamordować go swemu szambelanowi. Ten jednak nie spełnia rozkazu, ale ukrywa dziecko. Astyage morduje w zemście syna szambelana i podaje mu go do stołu. Na deser zostaje przyniesiona jego głowa, którą wtedy dopiero rozpoznaje ojciec.

WSPANIAŁY BABILON.

Ukrytym synem córki króla jest znany nam z historii Cyrus, którego Stary

Co chrześcijaństwo

Testament nazywa „nosicielem światła”. 29 października 539 roku przed Chrystusem, tego samego dnia 1961 r. mija więc 2500 lat, Cyrus po raz pierwszy widzi Babilon, stolicę Mezopotamii. Jest nią olśniony. Opowiada nam o tym Herodot, który widział Babilon 100 lat później. Píše on: „Miasto jest tak wspaniałe, że nie znam innego, z którym by go można było porównać.” Miał rację. W końcu ubiegłego wieku bowiem archeolog Koldewey odkrył ruiny tego miasta. Jest ono największe z wszystkich, które znała historia, jako dzieło rąk ludzkich. Potężny podwójny mur, szerokości 80 metrów, na którym mogły się mijać 2 czterokonne wozy, ozdobiony kolorową ceramiką, strzegło 360 wieżyc. Według Herodota długość murów dochodziła do 90 km długości. Biegły one wokół ogromnej budowli równie wysokiej jak szerokiej. Była to wieża Babel.

WIEŻA BABEL RZECZYWIŚCIE ISTNIAŁA.

W rozdziale XI Księgi Rodzaju (Stary Testament) czytamy:

„I rzekli jeden do drugiego: „Pójdźcie, naczynmy cegieł i wypalmy je ogniem”. I mieli cegłę w miejsce kamienia, a smołę w miejsce wapna. I rzekli: Pójdźcie, zbudujemy sobie miasto i wieżę, której by wierzch dosięgał nieba...” Chodziło o wieżę Babel. Archeolog Koldewey odkrył jej kolosalne fundamenty, które były przyczyną podziwu i olśnienia Cyrusa.

Wieża znajdowała się w pobliżu rzeki Eufratu. Składała się ona z ośmiu potężnych wież zbudowanych jedna na

Panorama miasta Nazaretu, dająca wyobrażenie o charakterze każdego z miast Bliższego Wschodu. Teren surowy, górzysty, spalony słońcem, koloru okry. Białe budowle z tarasami, wieżyczkami, ściśnięte, z wąskimi uliczkami, dającymi cień mieszkańcom. Oto tajemniczy urok tej części świata



zawdzięcza Persji?

drugiej. Nie sięgała wprawdzie nieba, wysokość jej jednak przekraczała 100 metrów. Budowa jej wymagała 85 milionów cegieł koloru niebieskiej emalii. Na jej szczycie znajdowała się świątynia Marduka, którego posąg wraz z tronem ze złota ważyły prawie 85 ton.

LICZENIE NA TUZINY Z BABILONU.

Cyrus sam opowiada o pokojowym zdobyciu Babilonu spisany pismem klinowym na tabliczce z wypalanej gliny. Jest to pierwszy w ogóle dokument historyczny. W zakończeniu podaje: „Jestem Cyrusem królem świata, wielkim, potężnym królem Babilonu, Sumeru i Akkadu, królem czterech kontynentów świata”. Od Babilończyków przyjął Cyrus wiele zwyczajów, które przetrwały do naszych czasów. Jeśli doba podzielona jest na 24 godziny, nie zaś na 20 części, jeśli jajka dziś jeszcze kupujemy na tuziny, a nie na dziesiątki — pochodzi to od Babilończyków, którzy woleli tuziny, od używanych wówczas do liczenia 10 palców. Do dziś trwający zabobon, że czarny kot na drodze to pech — pochodzi także z miasta Nabuchodonozora, które zdobył Cyrus. Dariuszowi, następcy Cyrusa, zawdzięczamy także dzisiejszą pocztę. Trzysta tabliczek zapisanych pismem

klinowym z tego odkrycia, a odczytanych przez asyriologów raz jeszcze udowodnia, że Pismo św. miało rację. Cyrus bowiem spotkał w Babilonie żydów, których 50 lat przedtem Nabuchodonozor deportował z Jerozolimy. Ci usłuchali rady proroka Jeremiasza (XXIX): „rozmnażajcie się tam zamiast ginąć”.

Cyrus, chcąc naprawić błędy babilońskich poprzedników, pozwolił wrócić żydom do Jerozolimy, oddalonej o 1.300 km. od Babilonu. Z wysokości murów mógł widzieć oddalającą się w r. 537 przed Chrystusem karawanę, błogosławiającą go.

Dzięki Cyrusowi, królowi perskiemu, 42.360 żydów, 7.337 sług, 200 śpiewaków i śpiewaczek, 736 koni, 245 mułów, 435 wielbłądów oraz 6.720 osłów skierowało się w drodze powrotnej z niewoli ku zachodowi.

Karawana ta kryła w sobie przyszłość całego świata. Chrześcijaństwo i cała kultura zachodnia zawdzięczają swe istnienie tej karawanie wygnańców. Bez powrotu pokolenia Judy do Jerozolimy, los tej przymusowej emigracji wygnańców byłby przesądzony.

Odbudowa Świątyni jerozolimskiej szła w tak powolnym tempie, że Cyrus — liberator, nie doczekał się jej ukończenia. Obchodząc za niespełna dwa lata 2.500 lecie panowania Cyrusa, my chrześcijanie pamiętać będziemy, co mu zawdzięczamy.



Los dynastii Pahlevi, którą założył ojciec obecnego szacha w roku 1925, leży w rękach Farah Diby. Zadaniem jej to dać męskiego potomka koronie, by jej małżonek mógł wreszcie przyjąć tytuł cesarza Iranu i zasiąść na tronie Cyrusa, mającego formę pawia, a ozdobionego 7.500 diamentami

MIGAWKI EMIGRACYJNE

■ **Wierszyki.** — Dwuletnia córeczka pp. Kwaśników z Frais-Marais, koło Douai, występowała z wierszykiem na „Gwiazdce” dzieci w swojej kolonii. Dumni rodzice kazali małej artystce recytować wierszyk za każdym razem, gdy byli goście. Mała czyniła to chętnie pod warunkiem, że mogła ukłęknąć przed żłóbką, tak jak na występie.

■ **Biedny kapitalista.** — W przeddzień Nowego Roku, w dniu św. Sylwestra, spotykam w naszej drukarni p. Kruka z Livry Gargan (S. et O.) w trakcie zakładania nowej instalacji elektrycznej. P. Kruk bowiem, kiedyś czynny członek PPS, dziś usamodzielniał się, ma własny zakład instalacji elektrycznych, jest cenionym fachowcem i ma dużą klientelę nawet w Paryżu.

— Panie Kruk, byłby czas skończyć z pracą i zabrać się do godnego przyjęcia Nowego Roku — zagaduję.

— Nie mogę — odpowiada z dużym poczuciem humoru sympatyczny p. Kruk — my kapitaliści jesteśmy biedni, musimy ciężko pracować.

■ **Lubią szerokie ulice.** — Dopiero obecnie dowiedziałem się, że kiedy w Lens rozszerzano ulicę prowadzącą od placu St. Quentin w kierunku Lille (znajdują się na niej 33 lampy ustawione dla tych, którzy w trudnych chwilach szukają oparcia) grupa Polaków, którzy mocnych trunków nie wylewają za kołnierz, wystąpiła podziękowanie do prefekta i do mera. Od dawna bowiem ulica wydawała się im za wąską zwłaszcza gdy wieczorem od Żołnierkiwicza w „podniosłym nastroju” wracali do domu.

■ **W szkole.** — Kiedyś przed wojną przyjechał do naszej wioski na wizytację kanoniczną ks. Arcybiskup Dymek. W szkole ks. Arcybiskup pyta dzieci:

— Powiedzcie mi, kochane dzieci, kto jest Ojcem świętym.

Cisza jak makiem zasiał.

— No — podpowiada ks. Arcybiskup — Pi...

— Ja wiem. Piłsudski — wyrwał się jak Filip z konopi jeden z chłopców.

To zajęcie przypominało mi się, kiedy opowiadano mi, że w Rouvroy nauczycielka polska napisała pięknym kaligrafiowanym pismem na jednej z lekcji przed Gwiazdką: „Święta Bożego Narodzenia”.

— Kto z was to przeczyta?

— Święta Bożego... — sylabizuje z trudem jedna z dziewczynek, a dalej ani rusz.

— Naro... — pomaga nauczycielka.

— „Narodowiec” — wyrwa się „najtęższy umysł” w klasie. **Omega.**

A JEDNAK PALENIE SZKODZI!

Badania nad wpływem palenia papierosów na raka płuc nie ustają i uczeni coraz bardziej przychylają się do zdania, że papierosy stanowią poważne niebezpieczeństwo. Ostatnio lekarz amerykański dr Burney stwierdził, że u wszystkich palaczy śmiertelność z powodu raka płuc jest wyższa niż u tych ludzi, którzy nie palą. Zdaniem amerykańskiego lekarza, długie i obfite palenie łączy się niewąznie z możliwością raka płuc. Jego zdaniem, porzucenie palenia nawet po latach jest korzystne. Dr Burney stwierdził również, że nie ma, jak dotąd, sposobu przyrządzenia tytoniu ani filtrowania dymu, który by potrafił skutecznie zapobiegać rakowi płuc. Dotychczasowe filtry jedynie zmniejszają tę możliwość. Na raka płuc umiera w Stanach Zjednoczonych 35 tysięcy ludzi rocznie.

Przemysł tytoniowy nie pozostawił oświadczeń dr. Burneya bez odpowiedzi. Dyrektor Instytutu Badań Przemysłu Tytoniowego stwierdził, że ludzie uważani za największych palaczy na świecie w Durbanie — Południowej Afryce mają mniejszy procent zachorowań na raka płuc niż ci, którzy palą mniej, ale wystawieni są na d z i a ł a n i e zanieczyszczonego powietrza wielkich miast.

Ale lekarze nie dali za wygraną. W tygodniu po sprzecznych opiniach dostarczono dowodów, że związek między paleniem a rakiem płuc jest niezaprzeczalny. Wybitni naukowcy, dr Oscar Auerbach i dr Arthur Purdy Sout, przebadali pod mikroskopem tysiące wycinków z ludzkich płuc dostarczając dowodów anatomicznych. Dotychczasowe hipotezy o wpływie papierosów na raka płuc oparte były głównie na materiale statystycznym: czy badane ofiary raka płuc były palaczami i jak wiele osób spośród palaczy umiera na tę właśnie chorobę. Do upewnienia się potrzebne były dowody anatomiczne wykazujące stopniowy rozwój raka w płucach palaczy.

Lekarze po kilkuletnich badaniach płuc ludzi zmarłych (szczególnie z terenów nieuprzemysłowionych, żeby uniknąć zarzutu, że choroba spowodowana była zanieczyszczeniem powietrza) znaleźli się w posiadaniu dość przykro brzmiących danych. Płóć komórek nietypowych u niepalaczy wynosiła 3,8 proc., u ludzi palących od czasu do czasu 10,9 proc. Natomiast u palaczy cyfry te wyglądały następująco: u palących mniej niż pół paczki dziennie — 90,6 proc., u palących od pół paczki do całej — 97 proc., od jednej do dwóch — 99,6 proc., u ofiar raka 99,7 proc. Podobną zależność lekarze stwierdzili w grupie komórek o skłonnościach do rozwinięcia się z czasem w raka.

IMIĘ JEZUS

Sława Egiptu, Romy, Babilonu
Zgasła jak echo spizowego dzwonu
I we wspomnieniach niepowrotna drzemie
Wobec wielkości cudu w Betlejemie ! . . .

Ponad szczyt łaski tam Stórcy myśl wzięta
Dając ludzkości Zbawiciela świata —
Tam pośród grzechu namiętnej powodzi
Na ziemię z Niebiosów Syn Boży schodzi !

Chociaż bez hufców i zdobnej oręży,
Wnęć Imię Jego olśni i zwycięży —
Pokłonią się Jemu lądy i morza —
W promieniach Głorii stanie Wszchemoc Boża !

Potężne Imię ! Gasisz blask korony,
Podnosisz nędze, a obalasz trony —
Rozpacz usuwasz, a dajesz natchnienie —
Przebaczasz grzechy, przynosisz zbawienie.

Czemu przy Tobie mądrość głoszona
Geniuszów ziemi, czy uczonych grona ?
Czym bujna twórczość w dziejach ludzkości,
Czym ludzka świętość przy Twojej świętości ? !

Jezus — to Imię najpiękniejsze Boga —
Wiary, nadziei i miłości droga —
Ono w momencie doczesnego zgonu
Prowadzi w wieczność — do Bożego tronu.

Imię Jezusa — co zginasz kolana
Anioła, człowieka, w piekle szatana —
Bądź nam ostoją w dusz naszych potrzebie,
Byśmy hymn hołdu śpiewali Ci w niebie !

Marian LISOWSKI — Toronto (Kanada)

Zdarzyło mi się rozmawiać z człowiekiem prześladowanym przez pewnego osobnika latami całymi. Zadzwonił do mnie i prosił o radę. Powiedziałem mu, że trudno tu nawet radzić, bo ludzie już są tacy. Lubią drugim dokuczać. Drugich obmawiać. „Psy wieszać” na ich plecach. Ze ludzie robią to dla „podleczenia” własnej wątroby, czasem dla pokazania swej „wyższości”, a bywa i dlatego, że są po prostu chorzy. Moralnie czy umysłowo. Kto przemierzył własnymi krokami dno otchłani piekła ostatniej wojny, ten na ten temat powiedzieć mógłby bardzo dużo. Wojna się skończyła dość dawno, ale ludzie z tej wojny pozostali. Żyją, mieszkają obok nas, spotykają się z nami. Patrzają na nas, obserwują nasze poczynania. A czynią to tylko po to, aby „wyżyć się”, dogodzić własnym namiętnościom lub po prostu zboczeniom. Bez tego istnieć nie mogą, czują się że czegoś im brak. Krążą zniecierpliwieni, poćnerwowani, jeżeli u-

Co o tym

patrzone ofiara zniknie im z horyzontu na czas jakiś. Ileż szatańskiej radości błyska w ich oczach, gdy znów tę ofiarę dojrzą, gdy znajdą okazję do kontynuowania prześladowań !

Przed kilku laty, może dwa, może trzy, byłem świadkiem napaści rudego osobnika z polskim nazwiskiem na człowieka, zamkającego swój sklep w godzinach wieczornych. Przyczyna ? Żadna. Dochodzenia wykazały później, że ów osobnik nastany był przez kogoś, kto patał nienawiścią do kupca, rozpaloną ła białości. Najemnik — bo inaczej napaśnika nazwać nie można — miał wykonać nakazaną robotę. Podejrzewam, że za obietnicę sutego wynagrodzenia. Byli jednak świadkowie. Skończyło się na uchwycie za gardło, wyzwis-

WIEŚCI Z POLSKI

NOWY BISKUP WE WROCLAWIU

Papież Jan XXIII mianował biskupem kanonika kapituły wrocławskiej i profesora seminarium duchownego, ks. dr Wincentego Urbana.

Biskup-Nominat będzie koadiutorem ks. Biskupa Kominka we Wrocławiu.

WALKA Z ALKOHOLIZMEM

Od szeregu lat zakony prowadzą w Polsce akcję antyalkoholową. Ostatnio prowincjał Kapucynów, O. Benignus Sosnkowski przygotował 4-dniowy kurs przeciwalkoholowy, w którym wzięło udział 120 uczestników świeckich. Nawiązano również szereg kontaktów ze wszystkimi prawie prowincjami zakonów męskich. Szeroko dyskutowano nad problemami walki z alkoholizmem i środkami, które należy przedsięwziąć, aby tej pladze zaradzić.

CZWARTE PLENUM KOMITETU CENTRALNEGO PARTII

20 stycznia rozpoczęło się w domu partii komunistycznej, leżącym w centrum Warszawy, 4-te plenum Komitetu centralnego partii. Prócz 77 członków Komitetu Centralnego, jest także obecnych 11 członków biura politycznego, do którego należy Gomułka.

Obrady odbywają się przy drzwiach zamkniętych. Tematem ich jest podobno trudna sytuacja w przemyśle polskim.

SKUTKI „DOK-Ł-ADANIA”

Wszyscy czytelnicy domyślają się, że „l” w tytule zastępuje literę „r”.

Dziwna historia z tego dnia zdarzyła się we Wschodniej Polsce we wsi Gorowo. Na skutek kontroli, przeprowadzonej w rzeźniach, wszyscy rzeźnicy tej wsi zostali osadzeni w więzieniu.

Przyczyna? Dok-ł-adali...

Skutek? Cała wieś skazana była na abstynencję. By uwolnić obywateli Gorowa od niezasiłzonego postu, komendant policji był zmuszony uwolnić jednego z rzeźników. Szczęście to spotkało tego, który najmniej „dok-ł-adali”.

NOWY KOŚCIÓŁ W CHORZOWIE

W Chorzowie powstaje nowy kościół św. Ducha. Architektura tej świątyni jest zupełnie odmienna od dotychczasowych form w budownictwie kościelnym na Śląsku.

REKOLEKCJE MINISTRANTÓW

W domu rekolekcyjnym w Róscinie (archidiec. poznańska) odbyły się tradycyjne rekolekcje ministrantów, które trwały 9 dni. Dotychczas odbyły się 4 serie takich rekolekcji. Na zakończenie przemawiał J. E. ks. Arcyb. A. Baraniak.

PROBOSZCZOWIE ŚLĄSCY POMAGALI W PRACY NAUKOWEJ

Dużej pomocy prof. Nitschowi w jego badaniach gwaroznawczych śląska udzielał księża proboszczowie.

CZYŻ NAPRAWDĘ DOSZŁO DO SPOTKANIA: KS. PRYMAS GOMUŁKA?

Z obowiązku dziennikarskiego podajemy niepotwierdzoną urzędowo, podkreślaną jednak przez wszystkie dzienniki, wiadomość o rzekomej konferencji pomiędzy J. Em. ks. Kard. Wyszyńskim, prymasem Polski i W. Gomułką, pierwszym sekretarzem polskiej partii komunistycznej.

Jak podajemy na innym miejscu, w tych dniach zebrał się przy drzwiach zamkniętych w Warszawie Centralny Komitet Partii. Sytuacja w przemyśle i rolnictwie wydaje się być ciężką. Gomułka potrzebuje

wadzić się, wyklócić. Ludzie normalni po takim nieprzyjemnym zejściu się z kimś czas jakiś boją, że takie zajście miało miejsce, że zachowali się nie tak jak należało. Ludzie nienormalni natomiast noszą doznane urazy w swym sercu bardzo długo. Poszukują odwetu. Metody nie grają tutaj żadnej roli. I środki wykonania zemsty też.

Żyjąc na emigracji, pośród innych narodowości, winniśmy unikać zadrażnień ze sobą, bo one są początkiem głębszych późniejszych rozdziałów między ludźmi. Prawie wszyscy przeszliśmy przez wielkie próby czasu. Nacierpieliśmy się na zapas. Mam stargane nerwy. Lada co potrafi nam wstrząsnąć. Pobudzić do gwałtownej reakcji. Unikajmy więc walk między sobą. Walk najczęściej o nic lub prawie o nic. „Zgoda, zgoda, a Bóg wtedy rękę poda...”. Dlaczego my nie mielibyśmy tej zasady stosować w życiu?

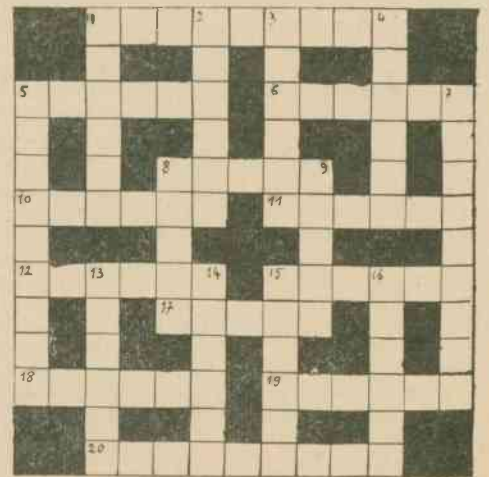
współpracy katolików polskich, stanowiących większość narodu. Po zerwaniu narad komisji mieszanej na przełomie roku 1956/57 sytuacja dla katolików polskich stale się pogarszała. Nacisk propagandy stowarzyszonka ateistów, wyolbrzymione podatki na kościoły, klasztory i seminaria duchowne, coraz częściej stosowane szkany przeciw nauczaniu katechizmu, a ostatnio ustawa rządowa o legalnym spędzaniu płodu — zaostryły napięcie stosunków.

Chwila obecna wymaga prawdopodobnie znowu — jak w r. 1956 — poparcia katolickiego narodu.

Wynik tych rozmów jest rzekomo pozytywny, z wyjątkiem sprawy o spędzaniu płodu. Na tym punkcie rozmówcy nie doszli podobno do porozumienia.

Niedaleka przyszłość wyjaśni nam przypuszczenia, a pełne zaufanie do Głowy polskiego Kościoła, daje nam gwarancję zwycięstwa słusznej sprawy.

KRZYŻÓWKA NR. 6



Poziomo: 1. Imię dwóch polskich Świętych. 5. Komenda: „Jedną albo dwie ma...” w wojsku. 6. Nieprzyjemna plama. 8. Gorąco. 10. Młodzi ludzie je lubią. 11. Bywa w pierścionku. 12. Dym i ogień z niej leci. 15. Stolica operetki. 17. Damy. 18. Zastona. 19. Goni się je wzrokiem. 20. To my.

Pionowo: 1. Trudno będzie o bezpieczny w następnej wojnie. 2. Trzeci rodzaj. 3. Nie łatwo go rozruszać. 4. Przeciwnik Gruenthera (wspak). 5. Przyjemny zawód. 7. Wieszczy. 8. Nie jeden jest polski w Anglii. 9. Pieniądze na Wschodzie. 13. Imię męskie. 14. Też koń. 15. Brat wielkiego Władysława. 16. Piszą jedni na drugich.

Rozwiązanie Krzyżówki należy nadsłać do 13 lutego br. Za poprawne odpowiedzi wyznaczamy drogą losowania 2 książkowe nagrody.

Za Krzyżówkę Nr. 4 nie mogliśmy niestety przyznać żadnej nagrody.

sądzićie?

kach i odgrazaniu się. Można było z tego zajścia zrobić sprawę kryminalną i można było rozkrzyżać to zajście w gazetach. Nie zrobiono tego, bo... chodziło o Połaka! Cierpliwość dokonała swego. Napastnik rozplynął się gdzieś, jak złe powietrze. Gdzieś w zaułku własnego biednego życia duchowego ukrył się w swej małżowinie „protektor” napadu. Do „laurowego wieńca” swych niecnych poczynań dodał liść jeszcze jeden — hańby, trwały, taki który długo nie wędnie. Wszystko przez złość, przez jakąś nieludzką zaciekość, przez bezdenną nienawiść hodowaną w swym sercu. Z jakichś urazów osobistych, zawiedzionych nadziei, niezaspokojonych ambicji. A wszystko to było niepotrzebne. Wolno się komuś z kimś nie zgadzać, po-

Życia emigracji

NIEMCY

GWIAZDKA Z INGOLSTADT

Dnia 30 grudnia 1959 r. w sali Gminy Ewangelickiej zebrano się 275 dzieci uchodźców różnych narodowości nie-niemieckich, by wspólnie przeżyć uroczystość gwiazdkową. Na sali było gwarno i radośnie. Piękna choinka przystrójona ozdobami wykonanymi przez polskie dzieci ze Szkoły Przedmiotów Ojczyźnianych, mieniła się w świetle elektrycznych lampek wszystkimi barwami.

Po serdecznym powitaniu zebranych przemówił do dzieci Ks. Proboszcz parafii polskiej Bronisław Wiertel. Następnie o znaczeniu Świąt Bożego Narodzenia mówił Dziekan grekat. parafii Ks. Malkowicz Wasyl. Po odśpiewaniu wspólnym przez wszystkie dzieci koledy „Cicha noc” przemówił imieniem C.U. D.K.-u p. Kowal. Wszyscy mówcy podkreślali wielką ofiarność Narodu Amerykańskiego, który przez swe organizacje charytatywne P.A.R.C. oraz S.E.P. przelał fundusze na urządzenie Gwiazdki w wielu ośrodkach na terenie Niemiec dla dzieci uchodźców. Świadczy to o wielkiej szlachetności Narodu Amerykańskiego, który zawsze ze wzruszającą dobrocią pamięta o dzieciach. Po przemówieniach nastąpiła część artystyczna programu. Dzieci grupy polskiej, ukraińskiej, rosyjskiej, łotewskiej śpiewały i deklamowały wiersze. Grupa ukraińska odegrała „Wertep” (Szopka). Grupa polska odegrała obrazek sceniczny w dwu odsłonach „Pójdźmy wszyscy do stajenki”. Uczniowie Wolnicki Józef i Siwak Michał odegrali kilka polskich koled na akordeonie. Na zakończenie grupa taneczna zatańczyła żywo oklaskiwanego dziańskiego Krakowiaka. Specjalną uwagę dzieci zwracał żłóbek z pięknie wykonaną figurką Jezuska przez pana Sieronia, oraz kostiumy kotka i pieska, które uszyła p. Sieronowa.

Po części artystycznej nastąpiło rozdanie torebek ze słodyczami. Należy podkreślić porządek jaki panował na sali i sprawność przy rozdawaniu torebek. Zadowolone i wdzięczne dzieci w spokoju rozeszły się do domów.

Uczestnik.

Abonament

możesz opłacić :

we Francji : „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St. Honoré, Paris I. — Konto pocztowe Paris N° 12 777 08 (5,20 NF kwartalnie)

w Belgii : Ks. A. M. Stopa O.M.I. 16, rue de la Paix — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72 00-51 (50 fr. kwartalnie) ;

w Holandii : Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie) ;

w Niemczech : Ks. J. Józefowicz O.M.I. (22a) Duisburg-Meiderich — Kronprinzenstr. 65. Konto pocztowe : Essen N° 1061-63. (4,50 DM. kwart.) ;

w Wielkiej Brytanii : J. Ciemior — 47, Brackley Rd. — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

FRANCJA

Dnia 15-go stycznia 1960 r. w Polsce, przeżywszy lat 78, zasnął w Panu, zaopatrzony sakramentami świętymi,

ś. p.

Mateusz ZIÓŁKOWSKI

O serdeczną modlitwę za duszę drogiego Ojca braci kapłanów, przyjaciół i znajomych prosi

Ks. Dominik ZIÓŁKOWSKI

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

„WIARUS POLSKI” — p. Brejska-Nawrocka — Lille (Nord) NF. 10,00
Ks. Dreszer Antoni O.M.I. — Noeules-Mines (P. de C.) z terenu Duszpasterskiego Noeules-Mines i Béthune 414,00 NF.
Mężowie Katoliccy z Noeules-Mines 50,00 NF.
razem — NF. 464,00

Kolonia La Saule — zbierali : p. Kędzia wraz z p. Jopem Przybylskim oraz p. Szudra — zbiórka przyniosła — 28.900 fr.

Kolonia Bois du Verne — zbiórka przeprowadził pan prezes Rożek Walenty, dopomagał mu p. Moskała Michał — zbiórka przyniosła — 23.710 fr.

Kolonia Ste Marguerite — zbiórka, zajęli się : p. Kaleta St. oraz pan prezes Bartel — zebrano sumę — 4.900 fr.

W całości, zbiórka przyniosła — 57.510 fr.

Dodać należy, iż niektóre organizacje dołożyły z własnej inicjatywy na ten cel, co wliczone jest w ogólną sumę, a więc :

— Bractwo Żywego Różańca z La Saule 1000 fr.
— Towarzystwo Polek z Bois du Verne 1000 fr.
— Stowarzyszenie Kobiet Kat. połączone z Różańcem ze Ste Marguerite 1000 fr.
— Komitet Tow. Miejscowych ze Ste Marguerite 500 fr.

Sumę powyższą przesłano do Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu.

Ks. Tadeusz Derendal.

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”. — Dalsze ofiary prosimy przysyłać na konto Polskiej Misji Katolickiej 1268-75 — Paris.

MIÓD

od polskiego pszczelarza

wiaderko 5 kg. — 2.500 fr. (25 fr. nowych ; wiaderko 10 kg. — 4.900 fr. (49 fr. nowych).

Przesyłam bez doliczania kosztów przesyłki po otrzymaniu wpłaty na konto pocztowe CCP Rennes 1859-50.

K. PRZYBYCIEŃ
Teillay (I. et V.)

NIEDZIELA, 24 STYCZNIA

W przyjemnej sali Berbigier w Argenteuil odbył się dnia 24 stycznia tradycyjny polski opłatek, który zorganizowały polskie towarzystwa katolickie nie tylko dla swej kolonii, ale i dla wszystkich Polaków okręgu podparyskiego.

Bardzo miły charakter miał gwiazdkowy wieczór w Haillicourt 2-ka, zorganizowany dla dzieci szkoły polskiej i kursu katechizmowego przez Stowarzyszenia wchodzące w skład Komitetu Towarzystw Miejscowych. Ks. sup. Mrozowski wraz z nauczycielstwem dbali o wysoki poziom artystyczny tego wybitnie polskiego wieczoru.

Po uroczystej Mszy św. w intencji rodzin polskich w Audun-le-Tiche, Komitet Parafialny oraz młodzież Chóru Kościelnego, dali prawdziwą ucztę artystyczną obecnym Rodakom na uroczystości gwiazdkowej w ubiegłą niedzielę. Uczta ta miała również materialny swój wyraz w formie paczek gwiazdkowych dla dzieci. Zabawą zakończono wieczór.

Dzieci polskie z Carvin 4-ka odegrały piękne jasełka na wieczorku zorganizowanym przez Komitet Towarzystw Miejscowych w niedzielę 24 stycznia.

Wyłoniony z K. T. M. Komitet Gwiazdkowy wraz z nauczycielem w Sallaumines dał piękny program na wieczorze gwiazdkowym. Program wykonany był przez dzieci szkoły polskiej, ku wielkiej radości rodziców.

Dobrze zorganizowana uroczystość gwiazdkowa w Mazingarbe-Brebis przez Bractwo Matek Róż. w dniu 24. I. 1960 pozwoliła miejscowej Polonii spędzić miły swojski wieczorek.

❖ Dzieci polskiej niezależnej szkoły w Merlebach-Freyding spędziły miłe chwile na swej „gwiazdce” zorganizowanej przez K.T.M. Do domu wracali zadowolone, bo z podarkami, o których pomyśleli starsi.

KSMP w Calonne-Ricouart sprawił nie tylko sobie, ale i swym rodzicom wielką przyjemność zorganizowanym wieczorkiem gwiazdkowym w dniu 23 stycznia.

Troskliwy duszpasterz polski z Hawru, po rannej uroczystości kościelnej, zorganizował przy współpracy KSMP przemianą „gwiazdkę” dla miejscowych Rodaków. Ciekawy film polski zakończył ten niezapomniany dzień.

Bardzo ruchliwe Stow. Hodowli Drobiu w Noeules-Mines dostarczyło wszystkim amatorom zwierząt futerkowych nielada przyjemność przez zorganizowanie bardzo dobrze pomyslanej wystawy swych pupilków w dniach 23-24 stycznia.



Grecy i kultura hellenistyczna

Kultura hellenistyczna liczy sobie 3000 lat. Jej początki sięgają czasów gdy Grecy zaczęli stawiać swe miasta i osiedla. Żegluga to umiłowany i dziedziczny zawód synów Hellady. Przed Homerem zamieszkują wyspy i wysepki morza Egejskiego. Później między rokiem 750 a 500 przed nar. Chrystusa nowe wyprawy żeglarskie zaprowadziły Greków do krajów z drugiej strony Morza Śródziemnego jak i na Krym. Znają Marsylię, Taragonę, Batum.

W czasie tych wypraw poznają Europę t. zn. kraj leżący na Zachód w odróżnieniu od Azji leżącej na Wschód. Wiedzieli dobrze, że na Wschodzie leżą silne i cywilizowane państwa: Assyryjskie, Lidyjskie i najsilniejsze: państwo Persów.

Zachód (Europę) znali mało. Wiedzieli, że zamieszkują ją liczne narody barbarzyńskie bez cywilizacji i bez ambicji przewodzenia jednego nad drugim. Własna ambicja pchnęła ich w ten kraj nieznaną i tajemniczą.

Epopeja grecka stawiała bohaterów achajskich, mieszkańców Grecji europejskiej wojującej z Trojańczykami. Dorowie przywędrowali z nieznaną Północą do Grecji; idee ekspansji brały również swe źródło w wyroczni delfickiej — źródle wierzeń religijnych wszystkich Hellenów.

Od początku Grecy mieli poczucie odrębności swej kultury. Jako żeglarze, gdzie przybyli, byli mniejszością i narody nie podzielały ich sposobu bycia i życia.

Grecy różnili się od Barbarzyńców zachodnich „cywilizacją” — byli narodem zorganizowanym nie koczowniczym. Różnili się i tym, że byli wolnymi.

Obywatelstwo, przynależność do państwa i **wolność**, to dwie cechy wspólne wszystkim Grekom emanujące z każdego przejawu kultury hellenistycznej.

Wynikiem tego było, że każdy Grek uważał się za człowieka politycznie uświadomionego i wykształconego: każde z ich stu miast Hellady miało swoją konstytucję, swe własne ustawodawstwo, a ta wielość prowadziła do porównań i dyskusji, a wreszcie do szukania formy dla Republiki idealnej.

Jako wolni obywatele troszczący się o dobro współobywateli pomyśleli o specjalnym a troskliwym wychowaniu współobywateli i doszli do „Paideia” — do szkolnictwa, ale całkiem różnego od szkół wschodnich gdzie kształcili się kapłani, i

od szkół barbarzyńskich — gdzie wyłącznie uczono zaprawę wojennej.

Rywalizacja miast zmuszała Greków do szukania nowości, do dociekania, do spekulacji intelektualnej, co razem wzięwszy, stworzyło pewien system, naukę — o człowieku, o przyrodzie, źródło dociekań filozoficznych kultury hellenistycznej.

Tak więc Hellenowie stali się twórcami i pionierami kultury zachodniej. Kultura helleńska powoli zdobywała Europę. Począwszy od Aleksandra Wielkiego — kultura helleńska idzie na wschód: cała Azja zachodnia i część środkowej, bogacą się o miasta szerzące cywilizację grecką aż po

TYLKO DLA MŁODYCH

Oxys i Indus. Ta ekspansja hellenizmu na wschód osłabiła bardzo wpływ tej pięknej kultury na zachód, na Europę — i z początkiem III wieku przed nar. Chrystusa wpływy polityczne przechodzą z rąk Greków w ręce Rzymian, którzy pierwsi skierowali swe kroki na podbój i organizację zachodu, jak nazywali kraje od nich na zachód leżące.

W Europie każdy naród, miasto, ba! nawet i wioska ma swą przeszłość historyczną i to nieraz b. starą. Przykład: Polska będzie obchodziła tysiąclecie Państwa Polskiego za 6 lat — a Kalisz już dawno obchodził swoje 1500-lecie. Ptolemeusz już wspomina o Kaliszu.

❖ Wojny nie będzie — takie jest zdanie kierowników polityki amerykańskiej, ogłoszone drogą radiową dnia 20 stycznia. Choć Rosja posiada pociski dalekonośne — stwierdził rzecznik rządu amerykańskiego — doskonale zdaje sobie sprawę, że Ameryka posiada straszne bronie represyjne. Rosja wie, że nie jest zdolna zniszczyć Ameryki jednym atakiem i że kontratak byłby dla Rosji fatalny. Dlatego nie odważy się na wojnę. Też pociecha!

❖ W Kairze przedstawiciel muzułmańskiego uniwersytetu El Ashar, będącego główną i najważniejszą uczelnią teologiczną świata mahometańskiego, wygłosił niedawno przemówienie, w którym nawoływał islam do współpracy z chrześcijaństwem. Uniwersytet El Ashar powstał przed 10 wiekami i wywiera ogromny wpływ na cały świat muzułmański. Liczba jego studentów sięga 10 tysięcy.

❖ Siostry Franciszkanek — inicjatorkami wielkiego dzieła. — W Chicago otwarta została nowoczesna szkoła dla dziewcząt polskiego pochodzenia. Brak tej placówki w mieście dawał się poważnie odczuć w środowisku polonijnym. Budowa szkoły nastąpiła z inicjatywy SS. Franciszkanek i przy pomocy ich funduszy.

❖ Senator Kennedy zgłosił swą kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych z ramienia Partii Demokratycznej. Sen. Kennedy jest katolikiem pochodzenia irlandzkiego. Dotychczas ani jeden prezydent USA nie był katolikiem.

❖ Episkopat amerykański zwrócił się do rządu, aby z okazji roku uchodźczego powiększył w dwójnasób kwotę wjazdową do Stanów Zjednoczonych dla uchodźców.

«GŁOS KATOLICKI» — «LA VOIX CATHOLIQUE»

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS I^o —

Telefon: RIchelieu 83-85.

Konto pocztowe: Paris 12 777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i w czwartki od godziny 16.00 do 17.00.

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 fr. fr.; w Belgii 50 fr. b.; w Niemczech 4,50 DM., w Wielkiej Brytanii 8/- sh.

REDAKTOR: Ks. A. STOPA OMI. — DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK OMI.

N^o d'autorisation 36.888

Drukarnia: „Les Presses Rapides” (dyr. F. Pielawa)
54, r. Phil. de Girard — Paris (18)

VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés

POLONAIS

DEUX GRANDS POLONAIS

Parmi les personnages remarquables dans l'histoire des Etats-Unis, on trouve, tout au début, deux Polonais. Ce qui est intéressant c'est que leurs affinités sautent aux yeux alors qu'il faudrait beaucoup de place pour montrer ce qui les différencie.

Commençons par les ressemblances. D'abord, ils étaient du même âge. Tadeusz Kościuszko, né en 1746, n'était que d'un an l'aîné de Kazimierz Pulaski. Tous deux ont lutté pour la liberté de leur pays et celle des Etats-Unis. Il n'y a pas grand chose à ajouter pour cette simple raison que chacun représente un chapitre à part de l'histoire et de la culture de la Pologne.

Combien significative est la comparaison seule de leurs spécialités ! Tadeusz Kościuszko — officier de génie, excellent spécialiste, auteur des fortifications de Saratoga et de West Point ; Kazimierz Pulaski — un très élégant et brillant « général de cavalerie avec une éducation privée ».

Le hasard aveugle a souligné encore davantage les différences entre ces deux hommes, comme s'il voulait les séparer à dessein. On sait que Kościuszko et Pulaski, tout en œuvrant tous les deux et en même temps aux Etats-Unis — ne se connaissaient même pas.

Lorsque Pulaski partit en été 1777 pour l'Amérique, le service diplomatique de Grande-Bretagne fit rapidement connaître à son gouvernement les intentions de ce « régicide ». Quelques semaines après son arrivée, le Polonais fut nommé général. En se rendant aux Etats-Unis,

Pulaski emmenait avec lui un grand bagage de gloire. On le considérait comme un partisan intrépide et comme un ennemi mortel des tyrans.

La gloire de Pulaski, conquise en Pologne, assura du même coup son importance aux Etats-Unis. Ce fut juste le contraire pour Kościuszko, dont les mérites dans le Nouveau Monde constituèrent le premier échelon de sa carrière historique.

Julian Ursyn Niemcewicz, remarquable écrivain polonais, était de quelques années seulement plus jeune que Pulaski. Il fut plus tard aide de camp de Kościuszko et son compagnon d'infortune en prison, visita l'Amérique et y fit la connaissance de George Washington. Il était issu du même milieu que Pulaski, c'est-à-dire d'une ancienne et riche famille de la noblesse.

« Des ma tendre enfance, écrit-il dans ses Mémoires, ma plus grande aversion était celle de l'oppression, alors que tout

mon cœur débordait d'amour pour l'indépendance nationale. J'avais neuf ans à peine lorsque Paoli déploya l'étendard de l'insurrection en Corse. Avec quel intérêt je lisais les journaux qui en donnaient des informations ! Je me rappelle une carte de l'île fixée au mur de la chambre de mon père. Il m'était difficile d'y trouver les localités indiquées dans les communiqués. J'y collai donc quelques feuilles de papier et je la décalquai tout entière. Quand la guerre d'Amérique éclata, j'étais déjà adulte... Washington fut mon héros ; l'exemple de la France qui soutenait cette insurrection, les articles pleins d'esprit de Franklin... faisaient l'objet des conversations et des louanges de tous ».

L'extrait suivant de ses Mémoires se rapporte au sujet du présent article : « Kazimierz Pulaski, qui a séjourné en France jusqu'à la guerre d'Amérique, a transporté sur le nouveau Continent tout son désir d'indépendance qui lui a coûté la vie ».

On peut constater que tous deux avaient parfaitement compris la leçon que l'histoire de la Pologne leur avait donnée. Ils connaissaient la valeur de l'indépendance nationale. Servir cette cause était ce qui importait le plus. C'est ainsi que l'a jugé la postérité, sans se tromper d'ailleurs.

En 1910, W. H. Taft, président des Etats-Unis, a dit en parlant de Pulaski que « tout le charme romantique des anciens chevaliers »

se dégage de sa personnalité. C'est une vérité indubitable dont on peut tirer certaines conclusions.



P. E. BRETON

„ Forgeron de Dieu ”

BIOGRAPHIE D'UN EMIGRE POLONAIS

AU PAYS DE L'AIGLE BLANC (Suite)

La paroisse de Lutogniew, que fréquente assidûment la famille Kowalczyk, fut fondée en 1401. Pasko de Gogolewo, porte-étendard de Kalisz, y avait alors construit une petite église en bois. Selon une tradition, le beau tableau de Marie-Consolatrice remonterait à ces temps reculés. En 1823, cette image miraculeuse vint orner le maître-autel de l'église nouvellement construite, celle qui existe aujourd'hui. Au cours des dernières années (1947), l'église fut complètement restaurée à l'intérieur comme à l'extérieur. Elle offre à présent un aspect très agréable.

C'est dans ce sanctuaire consacré à la Vierge que le jeune Antoine, en 1878, communia pour la première fois. Quel jour exactement ? aucun document ne le mentionne. Peut-être au cours d'une cérémonie en l'honneur de la Madone vénérée ? La dévotion des Polonais envers Marie a été reconnue de tous temps. N'est-ce pas le roi Casimir V qui, en 1656, par un acte

authentique lui consacrait son pays ? Sanctuaires nombreux, chapelles votives le long des routes, images ornées de fleurs dans les foyers, dévotion chaude et spontanée dans tous les cœurs ; on peut dire que la sainte Vierge est ici chez elle. Si l'on a surnommé la France „la Fille aînée de l'Eglise”, ne pourrait-on appeler la Pologne „la Fille aînée de Marie ?”

Le sanctuaire de Lutogniew est célèbre dans toute la région. Tous les ans, des milliers de pèlerins s'y rendent pour la fête patronale de Marie-Consolatrice, fixée au dimanche après la Saint-Augustin. On en compte parfois jusqu'à vingt ou vingt-cinq mille. Il viennent de partout, même de villes et villages lointains.

Cette année-là, l'„Odpust” tombait le premier dimanche de septembre. Sur toutes les routes qui mènent à Lutogniew, on pouvait voir de longues files de pèlerins, bannières en tête, s'avancant en procession. Ils marchent en cadence au chant des cantiques. Les uns traversent la prairie ; d'autres débouchent près

d'un bosquet. Et le flot tumultueux des avé augmente à mesure que les pèlerins approchent du sanctuaire. Les fidèles de Dzierzanow se sont joints au groupe qui traverse le village ; à leur tête, les petits communicants ont pris place en habits de fête. Par trois fois, une clochette tinte de sa voix angélique. Au milieu des nouveaux communicants, agenouillés à la table sainte, on aurait pu distinguer Antoine, les mains jointes, les yeux modestement baissés et comme absent de ce monde. Ame angélique et fervente... Une des grandes heures de sa vie venait de sonner ; il accueillait Dieu chez lui.

Et la vie s'écoule paisible au foyer. Lucie Kowalczyk voit les traits de son enfant se préciser chaque jour davantage. Dévot, besogneux, débordant de jovialité à ses heures, Antoine, sous des dehors réserves, cache un cœur sensible et affectueux ; un vrai Polonais. Trois amours ont pris racine en son âme : sa famille, la Pologne et Marie. (A suivre.)